

OŚWIADCZENIE

Dziś czas cofnął się dla nas o 15 lat. Jako pokrzywdzone w śledztwie w sprawie zabójstwa gen. Marka Papyły jesteśmy w punkcie wyjścia, z tą różnicą, że nie wierzymy już w żadne zapewnienia i dobre intencje.

Od dnia ogłoszenia wyroku jesteśmy świadkami spektaklu pod tytułem szukamy winnych. Słyszemy wypowiedzi polityków, obciążających się wzajemnie. Szuka się winnych wśród szarych pracowników, a my pytamy: gdzie są konsekwencje wobec kolejnych ministrów, prokuratorów, komendantów nadzorujących śledztwo?

Jesteśmy świadkami kompromitacji Państwa, które nie jest w stanie znaleźć morderców Komendanta Głównego Policji.

Nie buduje naszego zaufania brak partnerskiego traktowania przez organy prowadzące śledztwo. Wyrażamy swój sprzeciw, żal i rozgoryczenie sytuacją, w której organy wymiaru sprawiedliwości nie potrafią współpracować między sobą. Bulwersuje brak współpracy między prokuraturą a sądem. Podczas toczącego się procesu dochodziło do żenujących sytuacji, kiedy to odmawiano udostępnienia materiałów sądowi.

Dokonano zbrodni i winni jej popełnienia powinni zostać znalezieni, osądzeni i skazani. Tak powinien zadziałać system wymiaru sprawiedliwości. Przedstawiciele Państwa zapewniali nas przez wiele lat, że tak się stanie. Stanowcze wypowiedzi polityków, potwierdzające pewne wersje zdarzeń, utwierdzały nas we wskazywanych przez nich przekonaniach. Te wypowiedzi, w pewnych momentach zastępujące ustalenia niezawisłego sądu, kształtowały w nas przeświadczenie o słuszności prowadzonych działań. Utwierdzały wiarę w Państwo i system sprawiedliwości.

Państwo zawiodło, a oczekiwania rodziny - jak w przypadku każdej krzywdy - są wielkie. Zostałyśmy same, gdyż z oczywistych względów nie możemy prowadzić śledztwa, ani szukać winnych na własną rękę.

Domagamy się wyjaśnień od przedstawicieli organów wymiaru sprawiedliwości i podania tych wyjaśnień do wiadomości publicznej. Żądamy zajęcia stanowiska przez Prokuratora Generalnego .

Śledztwo, które toczy się od 15 lat, położyło się cieniem na naszą rodzinę. To pasmo bólu i upokorzeń, ale też oszczerstw i pomówień. Nie dane nam jest zapomnieć.

Czy kiedykolwiek sprawa zabójstwa naszego męża i ojca zostanie rozstrzygnięta? Nadal na to czekamy. Nasze stanowisko nie zmieniło się od ostatniego oświadczenia, które opublikowałyśmy 2 lata po śmierci gen. Marka Papyły. Różnica polega jedynie na tym, że oświadczenia zostały wydane w odstępie 13 lat.

Niezmiennie żądamy tylko i aż sprawiedliwości.

Małgorzata Papyła

Natalia Papyła

Warszawa 10 sierpnia 2013